



## GDZIE SĄ OBIECANE MILIARDY NA ZDROWIE?

# WYDATKI NA ZDROWIE ROSNĄ NA PAPIERZE

**Wbrew obietnicom pacjenci z nietrzymaniem moczu nadal nie mają dostępu do zabiegów neuromodulacji krzyżowej, a chorzy z rakiem prostaty do operacji z użyciem robota. NFZ nie ma pieniędzy.**

Neuromodulacja krzyżowa jest dla chorych, którym nic innego nie pomaga. Polega na wszczepieniu stymulatora pobudzającego do aktywności nerwy kontrolujące pęcherz moczowy. Metoda ta uznawana jest za skuteczną, bo aż trzy czwarte chorych odczuwa poprawę. W Polsce jednak wciąż jest niedostępna, choć pacjenci starają się o jej refundację od bardzo wielu lat.

W zeszłym roku pisaliśmy na tych łamach o tym, że rozporządzenie poszerzające koszyk świadczeń gwarantowanych o neuromodulację krzyżową mimo pod-

pisu złożonego wiosną przez ministra zdrowia poszło do kosza. Drugie rozporządzenie ukazało się jesienią. Teoretycznie neuromodulacja już w koszyku jest. Praktycznie pacjenci nadal nie mają do niej dostępu.

Podobnie chorzy na raka prostaty mimo obietnic nie mają dostępu do operacji z użyciem robota. Operacyjne leczenie otyłości też nie jest odrębnie finansowane przez NFZ, choć miało się to stać jeszcze w ubiegłym roku.

Setki, a może nawet tysiące pacjentów czekają na drogie leki, które ministerstwo wpisało na listę refundacyjną. NFZ nie ogłasza jednak konkursów na programy lekowe, w ramach których mogłyby być tym chorym podawane. Powód jest prozaiczny: Fundusz nie ma pieniędzy. Niemal cały wzrost przychodów ze

składki, jaki odnotował w ubiegłym roku, został przeznaczony na podwyżki płac.

Brak pieniędzy nie byłby tak odczuwalny, gdyby rząd spełnił swe obietnice i przyznał NFZ wielomiliardowe dotacje z budżetu państwa. Zobowiązuje go do tego ustawa o wzroście nakładów na zdrowie do poziomu 6 proc. PKB. Problem w tym, że niektóre zapisy ustawy po cichu zmieniono, tak by budżet wypłacał funduszowi jak najmniej i jak najpóźniej.

Zwrócił na to uwagę portal Politykzdrowotna.pl, który policzył, że jeśli rząd chciałby się wywiązać z obietnic dawanych w momencie uchwalania ustawy, musiałby w tym roku zapewnić na zdrowie 105 mld zł. Tymczasem odpowiedzialny za finanse wiceminister zdrowia Sławomir Gadomski powiedział, że wydat-

ki te wyniosą 97,6 mld zł. Pochwalił się, że to o ponad 7,5 mld więcej niż w ubiegłym roku. Trik polega na tym, że teraz rząd wlicza do wydatków na zdrowie także dotację na Agencję Oceny Technologii Medycznych i inne finansowane przez siebie instytucje oraz inwestycje. W ten sposób wydatki państwa na zdrowie rosną przede wszystkim na papierze.

Festiwal obietnic nadal jednak trwa. Niedawno minister zdrowia Łukasz Szumowski przyznał, że szpitale powiatowe ucierpiały po wejściu w życie tzw. sieci szpitali, bo dostają za małe ryczałty na leczenie. Dyrektorzy tych szpitali zdążyli się już osobiście poskarżyć w tej sprawie prezesowi PiS. Minister z miejsca obiecał im więcej pieniędzy. Ciekawe, skąd je weźmie? ●